

W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10 65.

Wątroba jest filtrem krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z natury kuracją jest norma-

nie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii - chronicznych zaparciach, kamieniach żółciowych, żółtaczkach artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza”, H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i sklepy apteczne.

Austria traci niepodległość?

Austriacki minister Spraw Wewnętrznych przybył do Berlina po instrukcje? — Pierwsza wizyta u Himmlera — Schuschnigg przed rozmową z Hitlerem zwracał się do Anglii o pomoc wojskową?



stronny charakter posiada nieurzędowa skądinąd wizyta. Prasa niemiecka oceniła w pełni jej znaczenie i chociaż powstrzymuje się od wszelkich komentarzy, to jednak sposób opublikowania wiadomości na ten temat na naczelnym miejscu pod olbrzymimi tytułami dowodzi, iż ocenia ona w zupełności doniosłość tego faktu.

Równocześnie podają dzienniki na widocznych miejscach przemówienie wygłoszone przez Seyss - Inquarta przy obejmowaniu służby w Wiedniu.

Przemówieniu temu nadaje prasa tutejsza charakter wydarzenia programowego, podając takie tytuły, jak „Służba w tradycji niemieckiej” (Lokal Anzeiger), „Radosna Austria” (Angriff) itp.

Szczególną uwagę poświęca się tu zdaniu Seyss - Inquarta, iż dopiero teraz Austrii dana jest możliwość „nawrotu do jedności organizacyjnej administracji wewnętrznej”.

Podkreślają tu również, że mówiąc o austriackiej służbie bezpieczeństwa Seyss - Inquart

oświadczył, że „egzekutywa niemiecka nigdy nie zawiodła i nie zawiedzie”. Minister oczekuje, iż spełni ona swą służbę „w tradycji narodu niemieckiego i ojczyzny austriackiej”.

Nie mniejsze wrażenie wywarł tu końcowy ustęp mowy, w którym minister zasirzył się, iż „wyprasza sobie, by obecnie któkolwiek w Austrii rościł sobie prawo do większej niż on dbałości i troskliwości o ochronę interesów narodowych”.

LONDYN. — Sensacyjnie brzmi zaprzeczenie kół brytyj-

skich, że kanclerz Schuschnigg przed udaniem się na spotkanie z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden nie zwracał się do Anglii o pomoc wojskową dla obrony niepodległości Austrii.

Jak wynika z odpowiedzi na interpelację w Izbie Gmin, rząd angielski jest gotów wraz z zainteresowanymi państwami stanąć zbrojnie w obronie granic austriackich.

W dniu dzisiejszym należy się spodziewać wyjaśnienia sytuacji.

Uprzemysłowienie kraju głównym zadaniem

Min. Roman o polityce przemysłowo-handlowej

Dopiero wczoraj o godz. 6 po południu Sejm przystąpił do następnego punktu porządku dziennego, a mianowicie, do budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Minister Roman, który zaledwie w środę zbierał wyrazy uznania od przewodniczącego i członków senackiej komisji budżetowej, wczoraj otrzymał huczne oklaski od Sejmu.

Referent pos. Sikorski przedstawił linię polityki gospodarczej, wskazując na wysiłki zmierzające do uprzemysłowienia kraju oraz na rozwój handlu zagranicznego. Następnie zabrał głos min. Roman, który w obszernym przemówieniu zobrazował całokształt naszych zagadnień gospodarczych.

MOWA MIN. ROMANA
Uprzemysłowienie kraju stanowi wspólny i naczelną nakaz naszej racji stanu tak polityczno-wojskowej, jak i społeczno-

gospodarczej. Wobec tego polityka uprzemysłowienia kraju winna być centralnym punktem naszych wysiłków — stwierdził min. Roman.

Według danych przedstawionych przez ministra, rozwój uprzemysłowienia w r. 1937 był dość znaczny, choć nie osiągnął jeszcze poziomu z okresu lat 1928-29, podczas gdy inne państwa ten poziom przekroczyły.

Dla utrzymania tendencji rozwojowej nieodzowne są trzy czynniki: 1) utrzymanie należytego tempa inwestycji publicznych i prywatnych, 2) zachowanie opłacalności gospodarstw rolnych, 3) odpowiednie kształtowanie się handlu zagranicznego równoległe do rozwoju wewnętrznego życia gospodarstwa.

Kartele w obecnym stanie rzeczy, nie troszczą się o rozwój produkcji i dlatego stanowią

twór niepożądany.

Dalej zasłanawia się minister nad zagadnieniem etyzmu. Stwierdza, że według opinii komisji antyetatystycznej przedsiębiorstwa państwowe są na ogół dobrze prowadzone, są natomiast nierentowne.

W polityce surowcowej należy przede wszystkim przestrzegać zasady unikania marnotrawstwa.

Za podstawową zasadę polityki przemysłowo-handlowej uważa minister zasadę fachowo-

ści, która winna być przestrzegana ściśle we wszelkich poczynaniach.

Mysł uprzemysłowienia kraju stała się naczelnym zadaniem. Minister wzywa Sejm, by tę ideę zechciał dalej propagować, rozwijać i pogłębiać, bo to stwarza podstawę dla poczynania gospodarczych.

Po przemówieniu min. Romana rozpoczęła się dyskusja, w której zabierało głos 21 mówców. Rozprawa przeciągnęła się do późnej nocy.

Butenko uciekł z Bukaresztu za fałszywym paszportem



Butenko

PARYŻ. Havas donosi z Rzymu, że b. sowiecki charge d'affaires w Bukareszcie Butenko został wczoraj przyjęty przez ministra Spraw Zagr.

Butenko raz jeszcze wyjaśnił powody, które skłoniły go do ucieczki. Jak się okazało, Butenko przekroczył granicę jugosłowiańsko-włoską w m. Po-

stumia dn. 11 bm. za fałszywym paszportem.

Po przybyciu do Mediolanu zgłosił się do władz włoskich, którym wyjawiał swe prawdziwe nazwisko.

Z Bukaresztu zawezwano członka tamtejszego poselstwa włoskiego, który znał Butenkę osobiście. Po stwierdzeniu tożsamości, Butenko odjechał do Rzymu, dokąd przybył dn. 13 bm. wieczorem.

Bukareszt zawiadomił Moskwę, że Butenko odnalazł się w Rzymie.

W odpowiedzi komisarz Litwinow oświadczył, że rząd sowiecki nie wierzy w dobrowolny wyjazd Butenki!

„Jeżeli list jest autentyczny i napisany rzeczywiście ręką Butenki — mówił Litwinow — to nie wątpimy, że Butenko dotychczas znajduje się w rękach tych, którzy go porwali, a którzy groźbami, a możliwie i torturami zmusili go do napisania listu”

Sprawa Dziennika Wileńskiego

Interpelacja posłanki Pełczyńskiej

Na posiedzeniu Sejmu posłanka Pełczyńska złożyła następującą interpelację do p. Prezesa Rady Ministrów: Minister Spraw Wewnętrznych i Ministera WR i OP w sprawie obraźliwego uczucia Narodu artykułu, umieszczonego w „Dzienniku Wileńskim”. Interpelacja ta brzmi: W czasopiśmie „Dziennik Wileński” ukazał się artykuł niejakiego p. Cywińskiego, w artykule tym autor chwalił Naród Polski przez zezłazienie czci Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Brak natychmiastowej interwencji ze strony władz przez zastosowanie właściwych środków prawnych doprowadził do wzburzenia opinii i do znanej ostrej reakcji korpusu oficerskiego garnizonu wileńskiego.

Spółczesność polskie, dotknięte najbardziej w swych uczuciach dla Wodza Narodu, odczuło tym silniej zachowanie się grupy młodzieży aka demickiej manifestującej swe sympatie dla p. Cywińskiego na wiecu, a następnie w pochodzie zakłócającym spokój miasta okrzykami przeciw Armii.

Zapytuje jakie zarządzenia poczynił Rząd celem zadecydowania się boko obrażonym uczuciom nie tylko całego Włna, ale i wszystkich obywateli państwa polskiego, dla któ-

rych Józef Piłsudski pozostał po wsze czasy nietykalną personifikacją Wielkości i Godności Polski.

Jakich zamierza użyć środków celem unicemożliwienia na przyszłość podobnych gerszających zajęć? W kołach parlamentarnych utrzymuje, że Rząd udzieli na dzisiejszym posiedzeniu odpowiedzi pos. Pełczyńskiej.

Karbolinę sadowniczą D. K. M. oraz środki chemiczne, do zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych

poleca: Skład Apteczny

P. Podgórski

Austria podporządkowana Niemcom

Wkrótce nowa rekonstrukcja rządu wiedeńskiego

BERLIN. Korespondent PAT dowiaduje się z poinformowanego źródła następujących szczegółów, dotyczących układu między Rzeszą a Austrią.

Całkowicie polityczne i gospodarcze przystosowanie Austrii do Rzeszy postępować ma w szybkim tempie.

W najbliższym okresie przewiduje się nową rekonstrukcję gabinetu austriackiego i wejście do rządu większej liczby ministrów narodowo-socjalistycznych.

Tymczasem przygotowując będzie teren obecny minister Spraw Wewnętrznych Seiss Inpart.

Czwartkowa rozmowa Seiss Inparta z Hitlerem stanowi już wstęp do ułożenia jednolitej polityki wewnętrznej — przede wszystkim w stosunku do komunistów w Austrii.

Po tej linii rozwoju pójdzie również odpowiednie przystosowanie obecnego frontu ojczyźnianego. Do organizacji tej wprowadzeni być mają masowo austriaccy narodowi socjaliści, przy czym obejmą oni we froncie ojczyźnianym, który zachowa swą nazwę, naczelne stanowiska.

Usunięci zostaną od współpracy wszyscy ci, którzy dotychczas stali w jawnej i zdecydowanej opozycji do nowego kursu. M. in. opuścić ma stanowisko komisarz rządu dla prasy i radio Adam.

Podobne zbliżenie nastąpi w dziedzinie polityki zagranicznej Austrii, która przystosowana ma być do polityki zagranicznej Rzeszy.

POMADKI DO UST SZACHA



Unieważnienia testamentu domagają się spadkobiercy ks. Pszczyńskiego

Spadkobiercy zmarłego księcia Pszczyńskiego niezadowoleni z podziału wielomilionowej schedy, starają się o unieważnienie testamentu zmarłego.

Między innymi starszy syn księcia Jan Henryk 17-ty, występuje o unieważnienie testamentu, wysuwając charakterystyczne zarzuty. Akt ostatniej woli zmarłego był spisany w języku niemieckim, podczas gdy

W wyniku tego oczekiwac należy, że Austria w niedalekiej przyszłości przystąpi do paktu antykominternskiego i wystąpi z Ligi Narodów.

W dziedzinie gospodarczej

nastąpi również jak największe zbliżenie. Wszelkie cła mają być w obrocie między Niemcami a Austrią zniesione.

W dziedzinie finansowej mówi się o unii walutowej, która

ustali prawdopodobnie ścisły stosunek między marką a szylingiem. Przewidziane jest przy tym rozpoczęcie zaraz budowy autostrad przez Austrię w przebiegu niemieckich.

GIEŁDA

Dewizy: Holandia 295 90, Berlin (sprzedaż 213 07, kupno 212 01); Bruksela 89 75; Gdańsk 100 00.

Papiery procentowe: 3% poz. prem. inwest I-ej em. 82 00; II-ej em. 82 50; 4% państw. poz. prem. do ar. 43 25 — 43 00; 4% poz. konsolid. (większe) 67 75, (drobne) 66 75

Akcje: B. Polski 117 00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 35 50; Węgiel 30 75; Norblin 79 00; Ostrowiec 55 50; Starachowice 39 25 — 39 75 — 39 50.

Uposażenie nauczycieli jest zbyt niskie

Budżet Min. Oświaty na plenum Sejmu

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Sejmu rozpatrzono budżet Ministerstwa Oświaty.

Referent pos. Pochmarski po przedstawieniu strony cyfrowej wskazuje na niedociągnięcia w przeprowadzeniu reformy szkolnictwa. Uposażenie nauczycieli jest zbyt niskie, a obowiązki bardzo duże. Sprawa Związku Nauczycielstwa Polskiego weszła na tory pacyfikacji i obowiązkiem naszym jest nie przyczynić się do drażnienia stosunków w tym zakresie.

WYCHOWANIE

Obszernie referent przedstawia zagadnienie wychowania. Musimy wychować człowieka. Jeśli zagadnienie wychowania będzie zagadnieniem odrodzenia człowieka, jeżeli wpajamy patriotyzm postawi przed oczyma wielką wizję Polski wówczas wszystkie organizacje, które oświecają umysł, duszę spotkają się razem.

Utrzymanie systemu Józefa Piłsudskiego jest zadaniem mężów stanu, prowadzących Pol-

skę. Zachwianie jego będzie dla Polski groźne.

MOWA MINISTRA ŚWIĘTOSŁAWSKIEGO

Po referencie zabrał głos min. prof. Świętosławski, który w przemówieniu swoim omówił program wychowania młodzieży podkreślając, że musi on być niezależny od panujących nastrojów, od każdorazowego Rządu i hasel głoszonych w innych krajach.

Musi on jednak być oparty na zachodniej cywilizacji, własnej

tradycji, Konstytucji i obowiązujących ustawach.

Szkola musi kłaść nacisk, by młodzież była wychowana religijnie, miała cześć dla rodziców i rodziny, miłość bliźniego, a gotowość do czynu musi być rzeczywistością.

Stosunek młodzieży polskiej do niepolskiej musi się opierać na uczucie, rozumie i tradycji z uwzględnieniem struktury Polski. Młodzież niepolaska musi poznać kulturę polską i nauczyć się ją szanować oraz przygotować się do przyszłych zadań dla dobra Państwa.

Młodzież niepolaska należy kształcić na obywateli lojalnych, niezależnych od sił zewnętrznych.

W kształceniu młodzieży musi być utrzymana równowaga między interesami jednostki a interesami Państwa. Szkoła musi przygotowywać do wszystkich zawodów praktycznie i teoretycznie, szczególnie zaś do handlu. Musimy odrobić zaległości minionych wieków.

Nad referatem pos. Pochmarskiego i przemówieniem min. Świętosławskiego rozwinęła się obszerna dyskusja. Najwięcej poświęcono uwag sprawom wychowawczym i w tym miejscu najbardziej rozchodziły się poglądy mówców. Wszyscy jednak godzili się na pewne ogólne zarzysy wychowawcze.

Jedni uważali, że za mało jest ducha religijnego w szkole. Jedna grupa atakowała szczególnie ostro Z. N. P., druga zaś broniła Zw. Nauczycielstwa.

W ocenie polityki Ministerstwa nie było jedności. Zarzucano min. Świętosławskiemu, że jest za słaby, miękki i to jest widoczne w jego stosunku do młodzieży.

Brygada Obrony Narodowej

została zaprzysiężona w Cytadeli warszawskiej

Dnia 17 bm. na historycznym placu Gwardii w Cytadeli odbyła się przysięga ochotników Warszawskiej Brygady Obrony Narodowej.

O godz. 9.20 w karnym ordynku stanął batalion Warszawskiej Brygady Obrony Narodowej, ochotnicy oraz kompania pułku piechoty „Dzieci Warszawy” ze sztandarem i orkiestrą.

O godz. 9.45 — z ramienia Dowódcy Okręgu Korpusu Nr I d-ca Brygady ppik. Piwnicki Zygmunt w otoczeniu przedstawicieli władz administracyjnych i samorządowych odebrał raport, po czym w kościele Sw. Jerzego odbyło się uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie ustawiony w

czworobok batalion O. N. asystował przy przysiędze ochotników, po której d-ca Brygady w żołnierskich słowach scharakteryzował sylwetkę żołnierza Obrony Narodowej, nawiązując do świetnych tradycji warszawskich ochotniczych formacji, które tak chlubnie zapisały się w historii walk o Niepodległość Ojczyzny.

Trzykrotnym potężnym okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego-Rydza zakończone zostało przemówienie dowódcy

Brygady O. N.

Podniosła tę uroczystość zakończyła defilada, podczas której nowozaprzysiężeni ochotnicy dzielnym wyglądem, swą postawą i dziarskim krokiem niewiele ustępowali starym żołnierzom.

Po defiladzie i żołnierskim obiedzie ochotnicy pod silnym wrażeniem przeżytych w tym dniu chwil, odeszli do domów i warsztatów pracy, gotowi stać się na każde wezwanie, gdyż taki jest los żołnierza i na tym polega jego służba.

Sen. Dąbkowski prezesem

Koła Parlamentarnego O. Z. N.

Wczoraj o godz. 2 po południu odbyło się posiedzenie koła parlamentarnego O.Z.N. Posiedzenie zagalął szef O.Z.N. gen. Skwarczyński, zaznaczając, że na porządku dziennym znajduje się wybór nowego przewodniczącego.

Zgłoszono kandydaturę sen. Dąbkowskiego. Sen. Kozłowski wniósł o tajne głosowanie. Wniosek ten został odrzucony; w jawnym głosowaniu obrano sen. Dąbkowskiego przewodniczącym koła parlamentarnego O. Z. N.

Straszna tragedia rodzinna

Rozplatał żonie głowę, zamordował 2 dzieci i poderżnął sobie gardło

Mieszkańcy Bolechowa (pow. doliński) zostali wstrząśnięci straszną tragedią rodzinną, której ofiarą padły 3 osoby.

27-letni robotnik Jan Parachoniak, wróciwszy z pracy w tartaku do domu, nie wymówiłszy słowa, rzucił się z siekierą na żonę, karmiacą 5-miesięczną córeczkę Irenę. Robotnik zadał żonie straszny cios z tyłu, rozplatając jej głowę. Następnie Parachoniak zabił córeczkę i 18-miesięcznego synka.

Po dokonaniu tego bestialskiego mordu Parachoniak przebiegł sobie brzytwą gardło. Z otwartej tętnicy buchnęła strumieniem krew.

Zbrodnię odkrył jeden z kolegów robotnika, który przybył do

Parachoniaka z wizytą. Robotnik przerażony widokiem czterech ciał leżących w kałużach krwi, zaalarmował policję.

Parachoniakową, która dawała jeszcze słabe oznaki życia, przewieziono do szpitala. Stan jej jest beznadziejny.

Ciała nieszczęśliwych dzieci i dzieciobójcy zabezpieczono do czasu przybycia komisji sądowno-lekarskiej.

Policja prowadzi energiczne śledztwo w tej sprawie, chcąc ustalić, co pchnęło Parachoniaka do dokonania tak straszliwej zbrodni.

Dyplomaci pod nadzorem G.P.U.

Armia sowiecka bez wodzów

BERLIN. „Voelkischer Beobachter” zamieszcza wywiad swego rzymskiego korespondenta z byłym charge d'affaires sowieckim w Bukareszcie Butenka, który oświadczył, iż schronił się do Włoch, ponieważ kraj ten obok Niemiec należy do nielicznych krajów, gdzie może się czuć bezpiecznym i nie obawiać się zasadzek ze strony bolszewików.

Mówiąc o sytuacji sowieckich dyptomatów, Butenko oświadczył, iż są oni wszyscy pod nadzorem G.P.U. Najwybitniejszych dyptomatów sowieckich, jak Karahana, Jureniewa, Bernina i Krestinńskiego wraz

z wielu innymi wrzucono do więzienia, a następnie po skandalicznych procesach rozstrzelano.

Ten sam los spotkał pierwszego sekretarza Litwinowa Hirschelmana. Posła sowieckiego w Pradze Aleksandrowskiego chciano również ściągnąć do Moskwy i skazać, ale zaniechano tego ze względu na bliskie stosunki, jakie łączyły go z pewnymi kołami w Czechosłowackimi. Natomiast rozstrzelano b. ambasadora w Chinach Bogomolowa.

Mówiąc o Litwinowie, Butenko oświadczył: Jest to postać czysto symboliczna. Ulrzy

muje się, ponieważ nie ma nikogo innego. Zdaniem Butenki nie jest wykluczone, iż może on wykorzystać jeden ze swych pobytów w Genewie, by więcej nie powrócić do Moskwy.

Armia sowiecka, oświadczył dalej Butenko, nie posiada prawdziwego wojskowego dowództwa, ponieważ najzdolniejsi z generałów zostali rozstrzelani. Wielkie masy ludności, żyjące w głodzie, a nawet pewna część robotników, nie chcą nic wiedzieć o służbie wojskowej.

Ustrój bolszewicki Butenko określa jako system, który zawiera tak najbardziej nieprawdopodobne sprzeczności.

Maruszczo w Warszawie

W dniu 22 b. m. stanie przed sądem

Głośny bandyta Maruszczo został przewieziony z Bielska do Warszawy pod silną eskortą policyjną.

W dniu 22 bm. Maruszczo stanie przed warszawskim Sądem Okręgowym pod zarzutem

współdziałania w zabójstwie wywiadowcy s. p. Baka na ulicy Żurawiej. Bandytę sprowadzono do Warszawy na kilka dni przed procesem, ponieważ wyraził on prośbę przejrzania akt sprawy.

TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WYSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIECENIU

Pani Zawistowska podsłuchiwała rozmowę pod drzwiami, z której dowiedziała się, że Sawicki jest zakochany w Jadzi. Napisała od razu list do Sawickiej, zawezwała Sawickiego do osobnego pokoju i zapytała go, czy Jadzia jest naprawdę jego kuzynką.

Sawicki spoglądał na nią szeroko otwartymi oczyma.

Wzrok jego mieścił w sobie wszystko: przestrach, zdziwienie i gniew. To pytanie zabolalo go. Odpowiedział:

— Nie rozumiem pytania pani...

— Pani Sawicki, pomówmy szczerze — powiedziała pani Zawistowska, zagryzając wargi.

— Mówię zawsze szczerze — odparł Sawicki.

— A jednak minął się pan z prawdą...

— Z jaką prawdą?

— Albowiem ta pani nie jest pańską kuzynką.

— Kim więc ona jest? — powiedział Sawicki, zagniewanym głosem.

— O tym pan sam wie dobrze, panie Sawicki...

— Zresztą, o co pani chodzi? Nie rozumiem w ogóle tego pytania...

Pani Zawistowska znów odkaszlnęła, po czym ochryplym głosem wykrztusiła:

— Proszę pana, nie mogę zezwolić na to, by u mnie w domu mężczyzna, mąż mojej kuzynki zdradzał swą żonę...

— Nie zdradzam żadnej kobiety — ostrym głosem odpowiedział Sawicki.

— Stwierdzam, że zdradza pan swoją żonę — stanowczym głosem stwierdziła pani Zawistowska.

Sawicki zerwał się gwałtownie z krzesła, na którym siedział i zagniewany powiedział:

— Proszę więcej na ten temat ze mną nie mówić. Nie jest pani rzeczą, czy ja zdradzam swoją żonę, czy jej nie zdradzam. To moja prywatna sprawa...

Miotłał się z gniewu:

— Pani Sawicki — powiedziała Zawistowska — To jest moja sprawa, skoro rzecz dzieje się u mnie w domu. Czy zrozumiął pan nareszcie?

— O co właściwie chodzi? — spoglądał na nią zdziwiony. — Kuzynka moja jest ciężko chora, korzystając z naszej przyjaźni pozwoliłem sobie sprowadzić ją tu, do państwa. Leży cały czas ciężko chora. Cóż więc odbywa się w pani domu? Naprawdę nie pojmuję o co pani chodzi...

— Pragnę tylko jednej rzeczy — odrzekła Zawistowska. — Proszę, by pan opuścił moje mieszkanie wraz z tą kobietą.

Mówiła bardzo ostro, podkreślając każde słowo. Sawicki stał chwilę milczący, zgrzytając zębami.

Po tym odrzekł:

— No dobrze, jak tylko chora wyzdrowieje nieco, jak tylko lekarz pozwoli podnieść jej się z łóżka, wyjdziemy stąd i noga nasza więcej nie stanie

w pani domu...

— Pani Stanisławie... — chciała coś odpowiedzieć, ale głos jej urwał się i nie skończyła swych słów, jak gdyby obawiała się wypowiedzieć to, co zamierzała rzec.

— O co pani chodzi? — powiedział spokojnie, syczącym głosem, oczy jego pałały gniewem.

— Chciałabym jednak, by pan mi wyznał całą prawdę.

— Pani Geniu, pani nie jest sędzią śledczym.

— Wobec tego domagam się, by pan jeszcze jutro z rana zabrał stąd tę niewiastę do szpitala. Nie pozwolę, by w moim domu...

— Co w pani domu — drżącym głosem zapytał Sawicki.

— Wie pan sam wszystko...

— Nic nie wiem... — namyślał się chwilę, po czym dodał. — Zresztą, sądzę, że pan Zawistowski jest również panem tu, w tym domu...

Zbliżył się do drzwi i wyszedł. Świeże, zimowe powietrze nieco uspokoiło jego nerwy.

Skąd zdołała się ta kobiecie'a dowiedzieć, że Jadzia nie jest jego kuzynką? Cemu nagle przybyła z piosenką o jakiejś zdradzie? Przecież nikogo nie zdradza! Ze swoją żoną rozszedł się już... Nie mają ze sobą już nic wspólnego.

Jakim prawem prawi mu ta kobieta morały? Jemu, który tyle poświęcił, tyle rzucił na ołtarz miłości.

Szedł przed siebie ulicą i rozmyślał o tym, jak ciężkie niespodzianki sprawia mu wciąż los. Myślał o tym, że będzie zmuszony wieść wojnę z tą głupią kobietą, która stoi rzekomo na straży moralności. Jest taka przekonana o swym posłannictwie, że gotowa jest poświęcić wszystko, nawet chorą kobietę wyrzucić z łóżka...

Gdy wrócił do mieszkania Zawistowskich, pani Genia już spała. Zawistowski jeszcze krzątał się w kuchni, i gdy Sawicki wszedł, zapytał go dobro-

Przebieg od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABRY
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE i KATARZE

duszenie:

— Gdzieś tak długo był, Stasiu?
— Spacerowałem — odrzekł, ale takim tonem, iż łatwo było domyśleć się, iż jest mocno wzburzony. Zrozumiał, że żona jego zapewne rozmawiała z Sawickim.

— Cemuś taki markotny — pytał Zawistowski. Sawicki usiłował uśmiechnąć się, i odrzekł:

— Miałem kiepski sen.

— Co to, śniłeś na ulicy? — roześmiał się Zawistowski.

— Można czasem na jawie mieć kiepski sen.

— Masz rację — spoglądał na niego uważnie Zawistowski.

Chwilę milczeli oboje. Nagle Sawicki zapytał: — Słuchaj, Antosiu, czy jestem naprawdę tak uciążliwym gościem? Powiedz szczerze...

— Uciążliwy? Ależ broń Boże! Któż to powiedział?

— A zatem jesteś odmiennego zdania, aniżeli twoja żona!

— Co się stało? — uśmiechnął się zdziwionego, aczkolwiek rozumiał dobrze, o co tu poszło.

Drżącym głosem powiedział Sawicki:

— Twoja małżonka oświadczyła mi, że ja, a przede wszystkim chora musimy się stąd najpóźniej jutro z rana wynieść...

— Ech, głupstwa. Wiesz przecież — baba, jak każda baba. Ma różne zmartwienia — gada tak sobie ni przypiał, ni przylatał...

— O, nie, Antosiu, to nie była czcza gadanina!

— Ale nie powinienes przejmować się. Być może, to była taka sobie kłótnia... Nieporozumienie... — Zawistowski usiłował za wszelką cenę zbagatelizować to wydarzenie, nie nadawać temu większego znaczenia.

Jakżeż można człowieka po tak ciężkiej chorobie wyrzucić z domu!

Takich słów nie należy brać poważnie: żona jego na pewno nie tak myślała, nie należy się z tego powodu tak denerwować.

— Ależ twoja żona oświadczyła mi kategorięcznie, że nie żyje sobie, by ta chora kobieta była tu nawet jeden dzień jeszcze...

— No uspokój się, uspokój się, wszystko będzie w porządku. Najważniejsza rzecz, to nie przejmuj się słowami mojej żony, mam przecież także coś do gadania w tym domu — dodał Zawistowski z uśmiechem na wargach.

Sawicki udał się spać.

W nocy obudziła się Jadzia: kilkakrotnie podał jej mleko i sok pomarańczowy. Zapytała go, żartobliwym tonem, czy jej nie ma jeszcze dość, czy go nie wymęczyła ta choroba...

— Czy mam już dość tego? — uśmiechnął się smutnie. — Przecież ta troska jest moją radością...

Gdy usnęła, siedział jeszcze obok jej łóżka, spoglądał na jej twarz, która była jeszcze blada, ale na której znać już było, iż zdrowie wraca. Piers jej regularnie falowała, a w pokoju słychać było tylko jej nieco już zmęczony oddech.

Sawicki nachylił się nad jej dłoń, i jego usta muskały zlekka jej palce. Nagle poczuł za sobą czyjąś obecność:

Odwrócił się nagle i ujrzał obok drzwi sypialni panią Genię.

Dalszy ciąg jutro.

Tajemnice szpiegostwa

Pulk. Miasojedow, adiutant ministra Wojny na usługach obcego wywiadu

Mianowanie ppłk. Miasojedowa adiutantem ministra Spraw Wojskowych spowodowało wybuch wielkiego skandalu politycznego.

7

Minister Suchomlinow, który wziął na siebie ciężkie zadanie obrony swego pupila, wyraził Miasojedowowi ubolewanie, że jego osoba stała się przedmiotem tak zażartej kampanii prasowej. Oświadczył mu wręcz, że oświadczenie nie wierzy w te wszystkie plotki i uważa je za wyssane z palca. Gdyby bowiem był innego zdania, usunąłby go z ministerstwa i przekazał sądowi wojskowemu.

Oświadczenie to pokrzepiło rozgoryczonego Miasojedowa z ducha. Dodało mu bodźca do podjęcia walki. Przede wszystkim należało załatwić porachunki z bezpośrednim sprawcą skandalu, Guczkowem i Miasojedow wyzwał go na pojedynek.

Wiadomość o pojedynku mającym nastąpić między Guczkowem a Miasojedowem, zelektry-

zowała cały Petersburg. Mieli bowiem pojedynkować się dwaj doskonali strzelcy, którzy już niejednokrotnie zdobywali pierwsze nagrody na konkursach strzelania z rewolweru do celu.

W przeddzień pojedynku Miasojedow wypróbował swą sprawność. Pięćdziesiąt razy strzelił z rewolweru do celu. Trzydzieści pięć razy trafił w środek tarczy. Był z tego niezmiernie zadowolony, był bowiem przekonany, że podczas pojedynku na pewno trafi do celu, którym będzie głowa zniechęconego Guczkowa. Stało się jednak inaczej.

Jesiennego, dżdżystego dnia obaj przeciwnicy spotkali się na polanie za wioską położoną w pobliżu Petersburga. Miasojedow i Guczkow wyciągnęli losy, pierwszy miał strzelać Miasojedow.

Kilka chwil celował Miasojedow w głowę swego przeciwnika. Guczkow śmiało parzył na wyciągniętą rękę przeciwnika. Miasojedow był śmiertelnie blady. Ręka, w której trzymał re-

wolwer, lekko mu drżała ze zdenerwowania.

W końcu Miasojedow pociągnął za cyngiel. Padł strzał. Kula ze świstem przecięła powietrze i przeleciała tuż nad uchem Guczkowa, nie zadrasnąwszy go nawet.

Teraz przyszła kolej na Guczkowa. Strzelił w powietrze i odrzucił rewolwer. W ten sposób dał do zrozumienia, że nie uważa swego przeciwnika za honorowego człowieka i że nie jest wart tego, aby padł od jego kuli w czasie pojedynku.

Miasojedow zgrzytnął zębami z wściekłości i chciał się rzucić na Guczkowa. Sekundanci z trudem go powstrzymali.

Również i Suchomlinow przyłączył się do działania. Wyzначył komisję śledczą, która miała zbadać, czy zarzuty stawiane Miasojedowowi, odpowiadają prawdzie. Komisja w ciągu kilku tygodni badała dokładnie przedłożony jej materiał i doszła do wniosku, że Miasojedow jest niewinny.

Pani Suchomlinow triumfowała. Gdy mąż zakomunikował jej tę radosną nowinę, rzuciła mu się na szyję i zawołała wzruszona:

— A widzisz kochanie, że miałam rację!

Również i Miasojedow triumfował. Wyszedł bowiem z tej afery z honorem, uznano go przecież za uczciwego, oddanego ojczyźnie oficera!

Ale walka o Miasojedowa nie skończyła się jeszcze. Miasojedow był bowiem słabym punktem generała Suchomlinowa i przeciwnicy ministra Spraw Wojskowych starali się przez atakowanie jego adiutanta, usunąć z życia politycznego samego ministra.

Kampania prasowa zwrócona przeciwko Miasojedowowi nie przeszkadzała mu wcale w prowadzeniu swych rozlicznych interesów. W dalszym ciągu piastował urząd prezesa „Zachodniego północnego towarzystwa okręgowego”, które stało się rozwinęło i przynosiło mu olbrzymie dochody.

Sergiusz Miasojedow stawał się coraz bogatszy i stale angażował się w nowe interesy. Głównym jego źródłem dochodu było jednak przedsiębiorstwo okrętowe, które posiadało dwa statki i wybudowało własny hotel emigracyjny w Libawie. Mimo to trzeszczało ono w posadach i to z dość niezwykłych powodów. Miasojedow bowiem poza dozwolonymi przez prawo transakcjami nie prowadził jeszcze szereg innych czystych interesów i rząd rosyjski nosił się z zamiarem całkowitego zlikwidowania przedsiębiorstwa.

Z tego powodu doszło do poważnych tarć między Miasojedowem, a jego współnikiem Freudbergiem. W końcu wspólnicy pokłócili się i Miasojedow

zaczął pertraktować z nieprzyjacielnym wrogiem Freudbergiem, Kacnelbogenem w sprawie przejęcia przez niego przedsiębiorstwa.

Jak wielkie interesy prowadził Miasojedow może zobrazować następujący fakt:

Kacnelbogen miał odkupić przedsiębiorstwo za 600 tysięcy rubli. Z sumy tej miał Freudberg za swoje akcje otrzymać 200 tysięcy rubli, podobną kwotę miał otrzymać również Miasojedow, a pozostałe 200 tysięcy rubli miał im Kacnelbogen dać za hotel emigracyjny w Libawie.

Przy tym Miasojedow miał pozostać dyrektorem nowego przedsiębiorstwa w ciągu pięciu lat z pensją 30 tysięcy rubli rocznie.

W chwili wybuchu wojny światowej Miasojedow był zajęty załatwianiem swych spraw handlowych. Poza tym zaprzętały mu umysł sprawy miłosne, które omal nie doprowadziły do wybuchu nowego skandalu.

Jeszcze będąc w Wierzbolowie, zalecał się Miasojedow do żony jednego z żandarmów, do niejkiej Stołbiny. Następnie spotkał ją w Petersburgu i zakochał się w niej po uszy. Miłość ta tak zaślepiała trzeźwego i wyrachowanego zazwyczaj Miasojedowa, że był gotów popełnić największe głupstwa, byle tylko nie rozstawać się z ukochaną. (Dalszy ciąg jutro)

Kalendarz dnia

SOBOTA

19 LUTY

Marcelego m., Konrada, Słowiański Scisława. Słońca wsch. 6.45, zach. 16.56. Księżycy wschód 23.13, zach. 8.9.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1473 Urodził się w Toruniu Mikołaj Kopernik. 1594 Zygmunt III Waza zostaje królem Szwecji. 1612 Urodził się w Paryżu Zygmunt Krasinski. 1831 Przeważająca bitwa pod Wawrem. 1921 Zawarcie przymierza polsko-francuskiego.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Gdy przyjdzie dzień św. Konrada, Zjawia się głodnych wilków gromada.

CEKAWY WIADOMOŚCI:

Na terytorium Kanady żyje 150.000 Polaków, pracujących w fabrykach i na roli.

RADY PRAKTYCZNE:

Kiedy atrament zblednie, nasypujemy nieco soli kuchennej do niego i kilka kropli octu, a znowu stanie się użyteczny.



CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieubłąganą i co-rocennie, nie robiąc różnicy da pici, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych bronchitów uporczywego, męczącego kaszlu, grypy itp stosują pp. lekarze

BALSAM TRIKOLAN - AGE

który, ułatwiając wydzieleniu się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

Tłumaczenie snów

Jasny Blondas L. Z. Życzenie zści się. Koleżanka zazdrości Pani powożenia. Otrzyma Pani pieniądze. Szatyni myśli o Pani. Nr. 28826. Narzeczony nie zdradza Pani. Podobą się na koleżankę, Zosi. Rozrywka czeka Panią. Kłopot, którym nie należy się przejmować, bo minie szybko. Prenumeratorka Nr. 1. Szczęście niespodziewane czeka Panią. Miły nabytek. Gość dawno niewidziany odwiedzi Panią. Sprzeczka będzie z niemłą kobietą. P. Storzcyk — Maryla. Wojskowy myśli o Pani. List nadzieje lub papier urzędowy. Zaproszą Panią w gości lub na zabawę. List Mamy przepowiada przyjemne lato.

Na małej wokandzie...

List winien czyli: „Stracone dwa tygodnie”

(A. E.) Pan Szlama Dawidowicz, którego los pobłogosławił potomkiem płci męskiej, urządził z tej okazji wystawną kolację, i zaprosił na nią lokatorów z całego domu, prócz Izaka Blaufuksa, z którym pokłócił się. Widać pan Blaufuks mocno sobie wziął ten afront do serca, gdyż nadesłał panu Szlamie oryginalny list, który szczęśliwy ojciec odczytał gościom w czasie kolacji. List brzmiał, jak następuje: „Luby panie Szlama Absolutnie nie boleję nad tak tem, że nie zaprosiłeś mnie pan na tę zbiorową kolację. Z powodu w tym domu oprócz mnie mieszkają tylko tobyzy i złodziej, tacy sami, jak pan, a mnie w podobnym towarzystwie nawet obracać się nie przystoi. Łącząc więc życzenia smacznego i udziawcie się, pozostaję ze szacunkiem wielmożny I. Blaufuks”. Oburzenie gości nie miało granic. Jak jeden maż ruszyli wszyscy po złośliwego pana Blaufuksa i przywiedli go do sali biesiadnej, ledwie żywego ze strachu. Mało brakowało, a byłby na-

Pełna tabela loterii 2-gi dzień ciągnięcia 1-ej klasy 41-ej loterii

I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 5.000 zł na nr 101347 10.000 zł na n-ry 106600 122380 159635 5.000 zł na nr 146960 2.000 zł na n-ry 30766 67103 133479 147939 1.000 zł na n-ry 27593 29442 66511 129046 144317 500 zł na n-ry 3440 1894 107783 116345 138164 1399003 144202 149447 149614 250 zł na n-ry 280 2476 5674 7610 11354 26988 36325 37169 50078 51510 56264 69314 75243 76972 79496 79511 83454 90580 94505 105739 106827 108136 109978 148022 152145 158937 Po 125 zł.

42 570 1207 751 2823 3874 947 4886 907 67 5072 52 193 450 591 704 877 995 6033 177 382 520 897 8056 202 412 791 9023 448 696 10320 11150 729 28 12011 187 13045 360 881 821 14323 527 679 15295 683 740 976 16369 842 17005 122 207 59 18322 829 19324 405 864 973 20830 87 21085 126 54 585 687 23004 37 24370 25627 872 26290 518 929 27552 28264 366 29051 30593 31353 734 32278 33270 474 81 34562 812 35780 991 36845 37291 38172 309 86 441 39238 317 59 663 972 40257 738 41030 808 44658 45611 46589 730 47104 504 87 48326 564 49071 261 966 50429 999 51238 52363 831 53240 54139 266 573 56300 679 57878 58600 995 59395 60007 61041 151 62 62310 63436 64240 511 840 985 65059 404 66379 459 68053 245 575 78 970 69152 637 70388 621 844 953 71131 435 72438 642 73500 74530 35 666 75148 294 458 76219 308 77461 977 78283 476 831 79102 98 314 524 764 81 81908 82416 87 687 83018 156 609 785 875 84285 757 86815 87101 884 88593 886 89 947 70 90047 151 91138 289 492 521 818 92179 377 888 93811 95652 955 96271 702 97360 426 561 98959 99025 361 100027 376 525 101130 513 737 948 102977 105089 166 106435 107631 108589 109699 110801 111231 370 772 112410 113482 649 114824 115291 614 808 83 116037 958 118653 119405 27 120114 616 121865 90 122845 123142 46 628 851 124616 125636 940 126903 127377 128235 339 129383 521 130344 63 703 34 131220 686 724 132528 133258 377 702 975 134296 703 136245 570 776 137996 138818 917 139415 92 620 723 831 140069 141880 142408 143439 144515 768 145475 147203 941 148528 68 149146 82 430 794 150245 151363 152743 819 904 153943 154675 155856 156124 430 Po zł. 62.50

51 56 291 98 410 41 543 789 1375 512 626 846 928 2051 284 319 33 39 539 89 663 83 705 823 997 3020 126 281 723 4111 79 85 396 548 698 5184 557 617 37 83 973 99 6009 384 423 565 822 51 68 7057 228 41 73 316 41 401 693 8054 204 373 566 799 811 21 9194 286 685 798 946 68 69 10047 234 366 416 823 11329 514 748 852 59 13130 70 89 239 427 709 74 14110 400 557 609 15536 67 607 33 16015 161 305 99 539 726 81 944 67 93 17022 258 406 805 82 18347 535 705 19328 495 523 93 97 20160 95 241 364 572 07 810 958 21066 378 495 560 964 22090 263 934 40 23556 827 24097 240 559 25096 26518 27051 78 253 64 365 419 752 63 970 28004 133 50 79 74 242 86 505 31 646 897 29260 79 99 473 669 731 40 851 53 63 30271 366 533 70 708 837 70 31394 541 667 746 856 32349 65 835 33097 119 536 90 645 93 892 34475 696 35095 127 28 216 315 83 479 915 95 36392 464 37016 104 204 601 713 78 854 83 963 72 38309 86 491 531 43 84 681 82 735 88 815 39287 308 18 515 602 23 851 971 40276 474 778 855 41442 789 96 42047 173 284 322 96 724 801 43576 755 822 90 44092 255 442 70 506 40 622 45252 532 664 46069 203 582 640 882 976 47210 492 757 801 48089 236 53 524 683 905 49015 107 48 314 436 565 719 50044 264 437 875 51018 221 72 586 617 879 52105 83 91 203 68 388 486 810 49 53 53172 659 832 54644 78 947 55038 68 230 316 426 35 75 590 793 864 56589 655 930 57015 85 385 584 706 62 72 856 81 58044 175 333 441 66 780 834 59025 66 131 395 514 60567 679 61197 502 63035 436 475 883 991 64191 203 379 437 71 681 731 65049 520 758 863 98 991 66105 408 505 963 67006 63 508 727 807 41 77 68010 132 402 508 711 891 69110 27 64 454 515 815 72 990 70003 113 483 827 71176 262 356 88 538 941 72086 202 64 67 353 697 729 73168 237 359 400 29 574 647 84 737 834 951 56 74245 48 60 76 356 75014 160 245 386 420 509 38 649 880 75005 21 622 884 77381 623 885 78189 297 611 731 79197 287 330 410 53 618 21 746 859 80119 37 90 259 302 65 429 56 63 87 501 608 804 91 81108 505 746 953 82173 200 379 400 589 671 863 83111 17 274 581 84119 54 728 85017 141 604 69 93 864 954 86213 421 509 69 88174 91 284 910 89014 631 39 85 750 979 90330 474 535 800 963 91161 327 55 92034 60 348 430 530 691 786 92 93066 152 259 95 313 25 28 405 22 541 794 91337 414 503 95064 73 164 237 413 28 527 77 899 910 30 96156 503 77 820 98102 327 83 447 50 535 722 963 63 99080 444 574 81 702 27 100056 129 67 743 878 101064 237 497 675 903 14 102142 724 801 951 1030117 157 250 371 508 15 749 95 960 104296 336 407 763 836 43 105224 42 342 426 62 523 702 946 106012 61 715 587 107071 100 305 91 108061 434 67 571 642 740 109014 378 418 517 110024 66 91 187 349 414 563 801 111178 660 784 825 112330 770 113010 175 96 246 98 736 37 912 98 114010 374 78 90 789 938 115163 502 86 836 64 72 116113 19 222 342 596 628 746 65 117145 253 68 118077 94 683 823 58 119017 193 206 411 795 878 120137 294 491 546 638 121123 512 777 815 122307 405 91 845 939 123025 105 341 124000 251 333 64 624 767 931 125136 318 407 67 845 63 85 126047 118 67 706 127112 28 240 377 476 128026 201 22 700 807 65 98 129142 220 538 75 621 60 130049 954 131128 64 82 278 372 437 42 95 518 61 702 938 57 79 132135 356 528 78 696 729 835 56 133016 105 640 59 98 907 134040 129 40 88 224 77 357 449 852 915 135244 91 346 452 516 818 913 136011 128 484 633 61 716 65 855 137048 69 161 436 97 254 764 138075 430 36 584 670 775 806 16 963 92 139273 556 681 707 140019 366 564 90 621 949 141015 320 28 758 142058 147 75 505 98 664 143116 24 414 579 756 67 144101 78 315 455 864 145247 410 808 97 146008 136 411 674 913 67 147157 648 69 82 979 148733 846 65 906 58 149300 42 673 971 150718 872 97 929 151056 418 725 919 152019 165 450 613 728 153230 335 585 677 154033 869 87 996 155157 693 751 805 99 156663 738 77 157108 25 28 239 504 975 76 158645 763 910 159034 161 92 531 58

— Wstrzymajcie się! Wstrzy majcie się! Ja rozsądzę tę sprawę. Czy taktycznie Blaufuks jest winien, zapytuję? Odpowiadam: bynajmniej. List jest winien, a nie Blaufuks, z powodu list, a nie Blaufuks zrobił to całe zamieszanie. Weźcie więc, przyjaciele, ów papier brzydki. Przypnijcie go Blaufuksowi do równie brzydkiego miejsca. I bijcie w ten pan pier z całej siły, aż się zerwie na drobne kawałki! Gromkie oklaski powitały decyzyjną pana Kubla, po czym plan został wykonany. — Dwa tygodnie siedzieć nie mogłem — skarżył się pan Blaufuks na rozprawie. — Czy ten czas będzie dla mnie stracony, wysoki panie sędzio? Czy nikt mi tych dwóch tygodni nie odśiedzi? Uważam, że pan Szlama Dawidowicz i pan Naftali Kubeł powinni je odsiedzieć. Sąd przychylił się do wniosku pokrzywdzonego i skazał obu panów na dwa tygodnie aresztu

616 732 4111 79 85 396 548 698 5184 557 617 37 83 973 99 6009 384 423 565 822 51 68 7057 228 41 73 316 41 401 693 8054 204 373 566 799 811 21 9194 286 685 798 946 68 69 10047 234 366 416 823 11329 514 748 852 59 13130 70 89 239 427 709 74 14110 400 557 609 15536 67 607 33 16015 161 305 99 539 726 81 944 67 93 17022 258 406 805 82 18347 535 705 19328 495 523 93 97 20160 95 241 364 572 07 810 958 21066 378 495 560 964 22090 263 934 40 23556 827 24097 240 559 25096 26518 27051 78 253 64 365 419 752 63 970 28004 133 50 79 74 242 86 505 31 646 897 29260 79 99 473 669 731 40 851 53 63 30271 366 533 70 708 837 70 31394 541 667 746 856 32349 65 835 33097 119 536 90 645 93 892 34475 696 35095 127 28 216 315 83 479 915 95 36392 464 37016 104 204 601 713 78 854 83 963 72 38309 86 491 531 43 84 681 82 735 88 815 39287 308 18 515 602 23 851 971 40276 474 778 855 41442 789 96 42047 173 284 322 96 724 801 43576 755 822 90 44092 255 442 70 506 40 622 45252 532 664 46069 203 582 640 882 976 47210 492 757 801 48089 236 53 524 683 905 49015 107 48 314 436 565 719 50044 264 437 875 51018 221 72 586 617 879 52105 83 91 203 68 388 486 810 49 53 53172 659 832 54644 78 947 55038 68 230 316 426 35 75 590 793 864 56589 655 930 57015 85 385 584 706 62 72 856 81 58044 175 333 441 66 780 834 59025 66 131 395 514 60567 679 61197 502 63035 436 475 883 991 64191 203 379 437 71 681 731 65049 520 758 863 98 991 66105 408 505 963 67006 63 508 727 807 41 77 68010 132 402 508 711 891 69110 27 64 454 515 815 72 990 70003 113 483 827 71176 262 356 88 538 941 72086 202 64 67 353 697 729 73168 237 359 400 29 574 647 84 737 834 951 56 74245 48 60 76 356 75014 160 245 386 420 509 38 649 880 75005 21 622 884 77381 623 885 78189 297 611 731 79197 287 330 410 53 618 21 746 859 80119 37 90 259 302 65 429 56 63 87 501 608 804 91 81108 505 746 953 82173 200 379 400 589 671 863 83111 17 274 581 84119 54 728 85017 141 604 69 93 864 954 86213 421 509 69 88174 91 284 910 89014 631 39 85 750 979 90330 474 535 800 963 91161 327 55 92034 60 348 430 530 691 786 92 93066 152 259 95 313 25 28 405 22 541 794 91337 414 503 95064 73 164 237 413 28 527 77 899 910 30 96156 503 77 820 98102 327 83 447 50 535 722 963 63 99080 444 574 81 702 27 100056 129 67 743 878 101064 237 497 675 903 14 102142 724 801 951 1030117 157 250 371 508 15 749 95 960 104296 336 407 763 836 43 105224 42 342 426 62 523 702 946 106012 61 715 587 107071 100 305 91 108061 434 67 571 642 740 109014 378 418 517 110024 66 91 187 349 414 563 801 111178 660 784 825 112330 770 113010 175 96 246 98 736 37 912 98 114010 374 78 90 789 938 115163 502 86 836 64 72 116113 19 222 342 596 628 746 65 117145 253 68 118077 94 683 823 58 119017 193 206 411 795 878 120137 294 491 546 638 121123 512 777 815 122307 405 91 845 939 123025 105 341 124000 251 333 64 624 767 931 125136 318 407 67 845 63 85 126047 118 67 706 127112 28 240 377 476 128026 201 22 700 807 65 98 129142 220 538 75 621 60 130049 954 131128 64 82 278 372 437 42 95 518 61 702 938 57 79 132135 356 528 78 696 729 835 56 133016 105 640 59 98 907 134040 129 40 88 224 77 357 449 852 915 135244 91 346 452 516 818 913 136011 128 484 633 61 716 65 855 137048 69 161 436 97 254 764 138075 430 36 584 670 775 806 16 963 92 139273 556 681 707 140019 366 564 90 621 949 141015 320 28 758 142058 147 75 505 98 664 143116 24 414 579 756 67 144101 78 315 455 864 145247 410 808 97 146008 136 411 674 913 67 147157 648 69 82 979 148733 846 65 906 58 149300 42 673 971 150718 872 97 929 151056 418 725 919 152019 165 450 613 728 153230 335 585 677 154033 869 87 996 155157 693 751 805 99 156663 738 77 157108 25 28 239 504 975 76 158645 763 910 159034 161 92 531 58

37090 691 38057 257 320 579 737 39250 365 41045 973 42491 585 954 43487 44974 45470 730 46201 532 47050 64 869 48831 49147 483 647 703 992 50082 121 708 51111 699 52108 773 53444 681 54269 748 55218 385 91 859 56 845 910 57027 377 430 516 58819 52 909 59023 485 596 772 984 60292 860 68 61050 105 31 482 93 933 62520 679 63333 482 891 64041 227 372 419 66380 547 67688 68617 69327 474 605 70368 72528 767 881 912 88 73030 356 518 997 74392 494 75066 94 172 597 637 855 76178 721 942 66 77202 615 78548 747 892 79343 86 662 87 731 975 80373 460 81215 6 59 922 82 58 83131 386 464 850 84746 927 85393 519 86691 882 87073 378 88246 551 784 9

Kompan „Szpicbródki“ za kratami!

Przypadkowe spotkanie międzynarodowych włamywaczy — Zuchwałe włamanie do magazynu jubilerskiego — Cynizm kasiarzy

Przed kilku dniami wywiadowcy warszawskiego urzędu śledczego przechodząc ul. Siałową, zauważyli dwóch znanych im międzynarodowych kasiarzy - włamywaczy, Leona Szydłowskiego i Mariana Piórkowskiego.

Na widok zbliżających się wywiadowców, kasiarze rzucili się do ucieczki, zostali jednak schwytani, zakuci w kajdany i przeprowadzeni do komisariatu, skąd przesłano ich pod silną eskortą do aresztu przy urzędzie śledczym.

KOMPAN SZPICBRÓDKI

Podczas dochodzenia wyszło na jaw, że obaj kasiarze są ściągani listami gończymi przez policję w Lidzie, pod zarzutem zuchwałego włamania i kradzieży do lokalu Sądu Okręgowego. Włamania dokonali oni przy udziale trzeciego współnika, Abrama Grynawajga, słynnego ucznia i kompana Cichockiego „Szpicbródki“, z którym do spółki dokonał podkopu pod Bank Polski w Częstochowie.

Kierując się korespondencją, odebraną podczas rewizji kasiarza, odszukano Grynawajga na jednej z melin w Warsza-

wie i osadzono go w więzieniu. **ECHA WŁAMANIA PRZED 7-MIU LATY**

W toku dalszych badań okazało się, że Szydłowski i Piórkowski mają na sumieniu niezwykle zuchwałe włamanie do magazynu jubilerskiego w Wilnie, dokonane przed siedmiu laty.

Lupem włamywaczy padła wówczas biżuteria, wartości ponad 80 tysięcy złotych. Sposób dokonania kradzieży świadczy o cynizmie i bezczelności włamywaczy. Badając upatrzonego teren, włamywacze zauważyli, że ściana magazynu jubilerskiego przylega do gmachu kościoła. Postanowili zatem dostać się do sklepu przez kościół.

W ROLI POBOŻNYCH

Zaopatrzony się w odpowiednie narzędzia i torby, włamywacze udając wielce pobożnych, całymi godzinami prześiadali w kościele i klęcząc w miejscu, gdzie ściana kościoła przylegała do ściany magazynu jubilerskiego żarliwie się „modlili“.

Ponieważ „nabożni wierni“ ostentacyjnie składali przy wej-

ściu do świątyni datki biedakom i szczerą ręką wrzucali ofiary pieniężne do puszek, więc dozór kościelny nie podejrzewał wcale, że dwaj „pobożni“ są przysłowiowymi wilkami w owczarni.

Korzystając z samotności i słabego dozoru, włamywacze borowali gorączkowo otwór w ścianie kościoła. Druz i cęsty ukrywali w przyniesionych torbach, a wychodząc, zaklejali otwór papierem tego samego koloru, co ściana.

ROZPRUCIE KASY

Po dostatecznym przygoto-

waniu, włamywacze ukryli się wieczorem pod ławami kościelnymi, dokonali nocą borowania otworu, przedostali się do magazynu jubilerskiego rozpruli kasę pancerną i skradli kasę z biżuterią, po czym o świcie tą samą drogą wymknęli się ukradkiem z kościoła, tapetując za sobą ścianę.

Przez dłuższy czas policja nie mogła trafić na ślad zuchwałych włamywaczy i zdawało się, że przestępcy umknęli bezkarnie. Dopiero przypadek spowodował, że po upływie tylu lat winowajcy znaleźli się za

kratami i poniosą zasłużoną karę.

NIEUDANE WŁAMANIE

Jak się dowiadujemy, aresztowana szajka planowała włamanie do jednej z poważniejszych instytucji kredytowych.

Przy Piórkowskim znaleziono dokładne plany, z wyszczególnieniem tych miejsc, gdzie jego zdaniem należało dokonać podkopu, względnie przekopu. Prace przygotowawcze były już tak dalece zaawansowane, że banda nabyła już butle z tlenem i specjalny komplet precyzyjnych narzędzi.

Dziwaczny krok zakochanego

Porzucony przez narzeczoną skazał się dobrowolnie na milczenie

W mieście Audubon mieszka niezwykły człowiek, który od 50 lat nie wymówił słowa. William Perry nie jest przy tym niemym od urodzenia, ani nie stracił mowy wskutek jakiegoś nieszczęśliwego wypadku, a po prostu sam się skazał na to, że nie wypowie ani słowa.

Do tego dziwaczego kroku skłonił go następujący wypadek! Przed 50 laty Perry zakochał się w uroczym dziewczynie i zdawało się, że ona odwzajemnia mu się w uczuciach.

Zakochani postanowili się po brać i wyznaczili dzień ślubu. W kościele jednak wydarzyło się coś niezwykłego co omal nie wpechnęło narzeczonego w ołtarz. Gdy ksiądz zapytał narzeczoną czy zgadza się wyjść za mąż za Williama Perry, odparła z całą stanowczością „nie“ i wybiegła z kościoła.

Perryego ogarnęła wielka rozpacz i gościom weselnym z trudem tylko udało się go uspokoić. Jeden z nich wybiegł z kościoła i zaczął szukać narzeczonej, ale wszelki ślad znikł po niej. W mieście zaczęły krążyć wówczas fantastyczne pogłoski. Opowiadano sobie, że dziewczyna na ligdy nie kochała Perryego, a natomiast żywiła gorące uczucia do kogoś innego. Nie znajdując wyjścia z kłopotliwej sytuacji, postanowiła uciec z ukochanym w dzień ślubu. Nie wiadomo jak sprawa przedstawiała się w rzeczywistości, faktem tylko jest, że narzeczoną Williama Perry nie odnalazła się.

Perry przejął się bardzo tą sprawą. Nie mógł zważyć

swej rozpacz, odsunął się od życia towarzyskiego i postanowił nie wymówić słowa, do chwili gdy narzeczoną do niego nie wróci.

Przed kilkoma dniami minęło 50 lat od chwili, gdy narzeczoną Perryego porzuciła go. Perry w dalszym ciągu nie wymawia słowa, porozumiewa się z otoczeniem piśmiennie i jeszcze ciągle ludzi się nadzieją, że narzeczoną wróci do niego.

Trzy ofiary katastrofy

W m. Gera (Turyngia) zderzył się samochód osobowy z tramwajem. Samochód stanął w płomieniach. Dwóch pasażerów poniosło śmierć na miejscu. Jedną kobietę zdołano wydobyć z płonącego samochodu, lecz zmarła ona natychmiast po przewiezieniu do szpitala.

Podwyżka płac pracowników na Śląsku

Spór o podwyżkę płac pracowników umysłowych przemysłu przetwórczego na Śląsku został zakończony zawarciem umowy między pracownikami i pracodawcami. Z dn. 1 lutego płace pracowników śląskiego przemysłu przetwórczego podwyższone zostają o 7 proc.

Amnestia zaczęła działać

Więźniowie polityczni w Austrii odzyskują wolność

WIEDEN. Wczoraj rozpoczęło się zwalnianie przestępców politycznych na podstawie amnestii.

Liczba zwalnianych w okr. wiedeńskim wynosi 510 osób. Władze policyjne otrzymały polecenie jak najszybszego zastosowania postanowień amnestii.

Uciekło 120 trędowatych

z obozu w ośrodku w Besarabii

CZERNIOWCE. Z obozu dla trędowatych w Tikiesztach (południowa Besarabia) uciekło przed kilku tygodniami 120 chorych. Poszukiwania pozostały bez skutku.

Władze sanitarne wezwały ludność okoliczną do wskazy-

nych również w aresztach politycznych.

Wszyscy przestępcy polityczni muszą przed zwolnieniem podpisać formularz, w którym zobowiązują się powstrzymać na przyszłość od wszelkiego rodzaju działalności politycznej.

Wszyscy przestępcy polityczni muszą przed zwolnieniem podpisać formularz, w którym zobowiązują się powstrzymać na przyszłość od wszelkiego rodzaju działalności politycznej.

Wszyscy przestępcy polityczni muszą przed zwolnieniem podpisać formularz, w którym zobowiązują się powstrzymać na przyszłość od wszelkiego rodzaju działalności politycznej.

Wszyscy przestępcy polityczni muszą przed zwolnieniem podpisać formularz, w którym zobowiązują się powstrzymać na przyszłość od wszelkiego rodzaju działalności politycznej.

Światowy rekord wysokości

zdołał pilot śląskiego okręgu L. O. P. P.

W dn. 16 bm. pilot śląskiego okręgu wojewódzkiego L. O. P. P. Michał Offierski, kierownik wyższej szkoły szybowcowej L. O. P. P. w Katowicach zdobył na moto-szybowcu typu „Bak“ światowy rekord wysokości w kategorii moto-szybow-

ców, osiągając wysokość 46 metrów ponad poziom startu.

Lot został wykonany na moto-szybowcu, stanowiącym własność śląskiego okręgu L.O.P.P. Start do rekordowego lotu nastąpił z lotniska Mokołowskiego w Warszawie

Zemsta zdradzonej żony

Mąż skarży o odszkodowanie

Głośna sprawa Nonny Wolskiej, córki sędziego okręgowego w Warszawie p. K., która oblała kwasem siarczanym swego męża, Witolda Wolskiego, znowu weszła na wokandę sądową, tym razem już w wydziale cywilnym Sądu Okręgowego.

Jak wiadomo, panna K. pojąwszy za męża Witolda Wolskiego, urzędniczą wytwórnię państwowej, nie znalazła szczęścia w małżeństwie. Wolski obchodził się z żoną w sposób bezwzględny.

Po pewnym czasie nawiązał flirt z dużo starszą od siebie koleżanką biurową. Wolska podpatrzyła tę nową miłość męża i dała wyraz swemu oburzeniu, bijąc spotkaną na ulicy rywalkę i męża parasolką.

Doszło do tego, że Wolscy uzyskali w Sądzie Arcybiskupim separację na czas nieoznaczony. Mimo to młodzieńca, bo zaledwie 23-letnia kobieta nie

mogła przeboleć, iż mąż ją zdradza i uknuła nader oryginalny choć przestępczy akt zemsty.

Pewnego dnia udała się na Pragę w przebraniu służącej pod dom rywalki, spodziewając się, iż mąż, jak zwykle, będzie tam oczekiwał na przyjaciółkę, by razem udać się do biura.

Przewidywania okazały się słuszne. Wolski pośpieszonym krokiem szedł pustą ulicą. Nie zwrócił uwagi, że na przeciw niego podąża młoda, zgrabna dziewczyna w chusteczce, zarzuconej przez głowę na ramiona.

W ręku trzymała koszyk, jak gdyby szła na targ. Spod chustki na głowie wychylały się ciemne włosy. Tylko oczy tej wiejskiej dziewczyny zdawały się przypominać oczy żony.

Nastąpiło spotkanie. W jednej chwili Wolski dostrzegł, iż pod peruczką i chustką kryje się głowa jego żony. Już było za późno. Młoda kobieta jed-

nym rzutem wyciągnęła butelkę z kwasem siarczanym i oblała męża. Cudem tylko zdołał zasłonić się przed chluśnięciem w oczy.

Wolskiego z poparzonymi rękami odwieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Po paru minutach nadjechał drugi samochód. Była w nim Wolska, która w czasie zamachu poparzyła się również, choć znacznie mniej boleśnie.

Wolska zażądała od lekarza dyżurnego, by ją przede wszystkim tatowano.

Obydwoje małżonkowie wyszli bez większego szwanku. Wolska stanęła przed Sądem Okręgowym, oskarżona o usiłowanie osłepienia męża. Wolski zgłosił powództwo cywilne o 1 zł tytułem szkód moralnych.

Sąd Okręgowy skazał Wolską na 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary, a powództwo cywilne oddalił, wychodząc z założenia, że Wolski był moralnym sprawcą zajścia i jego krzywdy moralne nie są większe od krzywdy wyrządzonej przez oskarżoną.

Zarówno Sąd Apelacyjny, jak i Sąd Najwyższy, do których odwołali się prokurator i powód cywilny, wyrok ten utrzymały w mocy.

Po uprawomocnieniu się wyroku Wolski wystąpił na drogę cywilną, żądając odszkodowania za popaloną garderobę, koszty leczenia i 5.000 zł za ból fizyczny.

Wczorajszej rozprawie przewodniczył sędzia Majewski. Rzecznik Wolskiej adw. Niedzielski powoływał się, że sądy karne przypisały Wolskiemu winę w doprowadzeniu jego żony do skrajnej rozpacz i że sprawa odszkodowania, wprawdzie tylko za szkody moralne, została przesądzona aż przez najwyższą instancję. Wolski nie ma więc prawa dochodzić szkód, bo sam je jakby spowodował.

Orzeczenie w tej interesującej sprawie będzie ogłoszone 3 marca

Wyrok śmierci zatwierdzony

na potwornego matkobójcę z Poznania

Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał sprawę Floriana Figlarza, skazanego w pierwszej instancji na karę śmierci za zabójstwo w czerwcu ub. r. swej matki, Ewy Figlarzowej i gospodyni Augustyny Oertel o raz zabiowanie kasetki z wartością 33.000 zł. na szkodę

Jakuba Czernikaua, u którego służyła jego matka w charakterze służącej.

Po przeprowadzonej rozprawie, Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok, zatwierdzający karę śmierci dla oskarżonego, wymierzoną mu w pierwszej instancji.

Płacz wydobywał się z grobu

Niesamowite wydarzenie na cmentarzu

Mieszkańcy wsi Śmialka w pow. wieluńskim przeżyli kilka dni grozy z powodu niesamowitego zdarzenia na cmentarzu.

W miesiąc po pogrzebie zmarłej Anny Łasikówny, kilka jej koleżanek odwiedziło grób, celem pomodlenia się.

Gdy zaczęły się modlić, usłyszały, jakby płacz z grobu. Przerazone uciekły, opowiadając o zdarzeniu całej wsi.

Rozpoczęły się formalne pielgrzymki mieszkańców, którzy domagali się odkopania grobu, twierdząc, że Łasikówna była w letargu.

Wkrótce jednak wyjaśniło się, że źle wmurowany krzyż na sąsiednim grobie za podmuchem wiatru wydawał dźwięki, podobne do płaczu.

Dziewczynki uległy zbiorowej psychozie strachu, powodując podniecenie całej wsi.

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBOJNIKA
DOBROCYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Na Kaukazie grasował ze swoją bandą herszt zbójceki Selim-Chan. Ale Selim-Chan nie był zwykłym zbojem...

Był to bohater narodowy Czeceńców (Czeceńcy — to szczep kaukaski), który zorganizował w górach bandę wierzących mu Czeceńców, porywał ludzi bogatych, a otrzymywane później okup pieniężny rozdawał między ubogich mieszkańców gór.

Selim-Chan stał się postrachem całego Kaukazu. Żaden bogacz nie był pewny swego mienia...

Z wyczynów Selim-Chana głośnie było. — między innymi — porwanie jedynaczki bogatego magnata naftowego, Młgńskiego. (Był to Polak, który przybył na Kaukaz z Warszawą).

Gdy jedynaczka ta, imieniem Marta, wróciła do domu po lożeniu okupu przez jej ojca, uciekła dobrowolnie z domu rodziców i wróciła do Selim-Chana. Pokochała go bowiem porażko i została jego żoną.

Jej ojciec, ogromnie do niej przywiązany, powędrował w góry w przebraniu Czeceńca na jej poszukiwanie. Ale gdy wreszcie odnalazł, Marta nie chciała nawet słyszeć o powrocie do domu, o opuszczeniu Selim-Chana.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwycić Selim-Chana. O swoim zamiarze oznajmił on władzom wojskowym, nie chciał jednak w żaden sposób wyznać, na czym polega jego plan. Zgodzono się uszanować jego wolę.

Tymczasem Kibirow, przebrawszy się za Czeceńca, dostał się do bandy Selim-Chana i pozyskał sobie jego zaufanie jako Czeceńiec Ali.

Gdy pewnego dnia Czeceńiec Chadzi, zaufany Selim-Chana przyniósł zasłyszana gdzieś wiadomość, że niejaki oficer Kibirow stara się dostać w zdradzieckim celu do bandy Selim-Chana, Selim-Chan zwrócił się do Kibirowa: „Ty, Ali, najlepiej dasz sobie z tym radę... Trzeba „uprzętać” z drogi tego Kibirowa...”

W związku z zamordowaniem Kibirowa general-gubernator Michejew zwołał do Groznego wielką naradę.

Na naradzie zabrał głos oficer Gregory Siokrski i oświadczył: „Ja mam plan schwycenia Selim-Chana”. Wszystkie głowy zwróciły się w jego stronę.

Oficer Sikorski oświadczył, że postara się w przebraniu Czeceńca dostać do bandy Selim-Chana, aby wydać go po nim w ręce władz. Nagle, podczas zebrania, dano znać telegraficznie general-gubernatorowi, że Selim-Chan porwał miliona amerykańskiego.

Misję porwania milionera amerykańskiego Selim-Chan powierzył Kibirowowi i Esaudowi. Przed udaniem się w drogę Kibirow poszedł się pożegnać z Selim-Chanem.

Esaud udał się do hotelu „Niagara”, by się pod jakimś pretekstem dowiedzieć czegoś o amerykańskim milionerze. Tym celu zawiązał rozmowę z portierem hotelu.

Od portiera dowiedzieli się, że milioner amerykański wyjeżdża wieczorem do Baku. Udali się więc obaj do mieszkającego w pobliskim aule Hamida i umówili się, że ktoś będzie czekał z parą koni niedaleko stacji Dagestan. Tamiano dokonano porwania milionera.

Esaud i Kibirow włożyli mundury oficerskie i w tym przebraniu udali się na dworzec kiślowodski. Tam zobaczyli milionera amerykańskiego, jak wychodził na peron. Dwaj „oficerowie” podążyli także ku drzwiom prowadzącym na peron.

„Oficerowie” Esaud i Kibirow wstępi do tego samego przedziału co i Amerykanin. Po drodze nawiązali z nim rozmowę.

Gdy byli niedaleko stacji Dagestan, Kibirow błyskawicznym ruchem zerwał płombę i pociągnął za rączkę hamulca. Esaud rzucił się na Amerykanina.

Esaud porwał Amerykanina na ręce, zakneblowawszy mu przed tym usia, potem razem z Kibirowem wyskoczyli z pociągu...

Kilka minut później dosiedli koni, które na nich czekały w umówionym miejscu...

Kibirow i Esaud zjechali do Hamida. Odpocząwszy nieco, postanowili wyruszyć tej samej jeszcze nocy do obozu Selim-Chana. Hamid wyszedł, żeby im przynieść ubranie, mieli bowiem jeszcze na sobie wciąż oficerskie mundury.

Nad ranem Esaud i Kibirow wraz z Amerykaninem przybyli do obozu Selim-Chana.

Potem Selim-Chan kazał przyprowadzić sobie Amerykanina.

Amerykanin był zaskoczony szlachetnym wyglądem twarzą Selim-Chana. Nie czuł wcale strachu, tylko zdumienie. Selim-Chan poznał to po nim od razu.

Selim-Chan zażądał od Amerykanina siedemdziesięciu tysięcy rubli okupu. Amerykanin widząc, że jest w jego rękach, odparł: „Dobrze, postaram się o tę sumę”

— Tak, to lubię! — powiedział po czeceńsku Selim-Chan. — Kiedy do nich ostro przemówię, to od razu przestają się targować...

A po chwili zwrócił się znów do Amerykanina: — Niech pan więc napisze, żeby przysłał panu te pieniądze... Proszę pamiętać, że z chwilą, gdy otrzymamy pieniądze, będzie pan wolny... Czy musi pan pisać aż do Ameryki?...

— Właściwie nie... — odparł spokojnie i rzeczowo Amerykanin. — Mogę napisać do zarządu moich szefów naftowych w Baku... — w tym miejscu w głosie Johna Smitha zabrzmiała nutka dumy wielkiego posiadacza. — Stamtąd przysłał mi natychmiast żadaną sumę...

— O, jeżeli tak, to doskonale... — powiedział z zadowoleniem Selim-Chan. — To będzie i dla nas lepiej i dla pana oczywiście, jeżeli pieniądze otrzymamy szybko.

— Widzisz, mój Kači, — wtrącił po czeceńsku, — twoja kasa będzie napelniona w o wiele krótszym czasie, aniżeliś się tego spodziewał...

— Przez kogo mogę przesać list? — zapytał

Amerykanin głosem spokojnym i opanowanym. — I gdzie mają przesać omazuje?

— Oho, śpieszy mu się widać do tej wolności, — uśmiechnął się Kači. — To jednak mądry człowiek... Miałeś rację, Chanie... On tak spokojnie z nami rozmawia, nie denerwuje się, tak, jakby załatwiał jakieś interesy u siebie w biurze...

— Tak... to dobre porównanie... — odpowiedział mu Selim-Chan, a potem zwrócił się do Amerykanina:

— Już jeden z moich ludzi załatwi to z panem... — powiedział, po czym rozglądał się chwilę po otaczających go Czeceńcach.

— Ali, już ty to najlepiej załatwisz.. Idź z nim i powiedz mu, co i jak ma napisać... — zaproponował.

— Dobrze, Chanie... To drobnostka... — odpowiedział Ali i skinąwszy na Amerykanina, zabrał się do odeszcia:

— Chodźmy... już ja panu wszystko wyjaśnię... — powiedział.

Amerykanin ukłonił się lekko Selim-Chanowi i poszedł za Kibirowem



„Cha... cha... — śmieje się z cicha Kibirow z jakimś szatańskim wprost zadowoleniem.

Selim-Chan spoglądał za nim z pewnym zadowoleniem i uznaniem.

— To porządny giur... — odezwał się jeszcze raz do Kačiego.

Kibirow był bardzo zadowolony, że znalazł okazję, aby się oddalić trochę od Selim-Chana, chciał bowiem pozostać sam, ze swoimi myślami... Przez cały czas rozmowy Selim-Chana z Amerykaninem nurtowała go uporczywie jedna myśl:

„Czas skończyć z tym zbojem... najwyższy czas...”

I Kibirow postanowił:

„Trzeba koniecznie wymyśleć jakiś skuteczny sposób na tego Selim-Chana...”

To też teraz był zadowolony, że będzie mógł zastanowić się nad sposobem schwycenia tego herszta bandy czeceńskiej, jak go w duchu nazywał Kibirow.

Kibirow postanowił przede wszystkim załatwić sprawę listu tego Amerykanina, po pierwsze dlatego, żeby się wywiązać z otrzymanego polecenia, a po drugie — żeby nie mieć już, jak to mówią, nic na głowie... Wtedy będzie mógł swobodnie zająć się ułożeniem odpowiedniego planu.

Sprawa napisania listu zajęła bardzo mało czasu.

Kibirow podyktował Amerykaninowi list następującej treści:

Proszę niezwłocznie przygotować sumę pięćdziesięciu tysięcy rubli i złożyć ją we wskazanym niżej miejscu w górach. Proszę panów kategorycznie, żeby o niczym nie zawiadamiać policji! Tu idzie o całość mojej osoby, pieniądze muszą być natychmiast przysłane!”

Potem następowo podało dokładne podanie miejsca w górach, w którym muszą być odłożone żądane pieniądze i podpisał Johna Smitha.

Kibirow zabrał list, by go w odpowiedni sposób

przesłać do zarządu szybu naftowego, którego właścicielem był Amerykanin. Potem oddał Amerykanina pod opiekę jednego z Czeceńców, a sam ocalał się nieco od miejsca, w którym skupiało się życie obozu...

Kibirow znalazł się wreszcie sam jeden w górach, w miejscu ogromnie malowniczym...

Milczące kolosy górskie wznosiły się dumnie ku niebiosom, z daleka dochodził szum wodospadu... Poza tym panowała tu niczym nie zakłócona cisza...

Cisza ta działała jak cudowne lekarstwo na duszę Kibirowa... Myśli jego stawały się coraz to jaśniejsze, coraz wyrazistsze... Powoli dojrzał w nim plan...

„Żeby schwycić Selim-Chana, trzeba go przede wszystkim wyciągnąć stąd z obozu”, — myślał Kibirow. — „To jest bezwzględnie konieczne... Tu, wśród jego Czeceńców, nic się nie uda zrobić, a czekać znów nie okazję, gdy znajdzie się z nim sam na sam w górach, tak jak w ecy”...

Kibirow przypomniał sobie wydarzenie, które miało miejsce w drodze gdy szedł sam z Selim-Chanem do wsi Dariak...

Jak to wtedy było już łatwo wziąć go w swoje ręce...

Wydawało się, że już - już... za chwil parę ten zboj będzie leżał związany sznurami, beznadziejny i zdany na łaskę i niełaskę swego „Aliego”...

„Ale ten herszt zbójceki nie dał się schwycić”... — Kibirow aż zgrzytnął zębami na to wspomnienie.

— „W ostatniej chwili ocalał swoje życie”...

„Nie... — zdecydował Kibirow. — Nie można dłużej czekać, aż znów się nadarzy jakaś okazja... Trzeba go poostępnie wyciągnąć w góry, zdala od wszystkich...”

Tak... Ale jak to zrobić!

Nagle doskonała myśl wpadła do głowy Kibirowa:

„Powiem mu”, — pomyślał, — „że mam plan schwycenia jego największego wroga, general-gubernatora Michejewa... I że muszę z nim pomówić o tym na osobności”...

Serce zabiło silniej w piersi Kibirowa na tę myśl.

„Tak...” — radował się w duchu, — „tak będzie najlepiej... On się na pewno da wzięć na tę wędkę... General-gubernator jest przecież jego najzaciętszym wrogiem...”

Nagle obudziła się w nim wątpliwość:

„A jeżeli on będzie uważał, że możemy równie dobrze pomówić o tym tu, w obozie?...”

Jak go przekonać, że musimy się stąd oddalić?...”

„To nie...” — odpowiedział sobie Kibirow po chwili. — „Powiem mu, że tu ktoś może jednak dosłyszeć, o czym mówimy... i że tego musimy uniknąć... To jest tak ważna sprawa, to schwycenie Michejewa, że w ogóle nikt nie powinien nawet wiedzieć, że on Ali, zamierza to uczynić... Tajemnicą, o której wiedzą trzej chociażby ludzie, przestaje być tajemnicą”...

„Tak, tak właśnie mu powiem”, — myśli Kibirow. — „On się na pewno z tym zgodzi, ma wszak do mnie takie ogromne zaufanie”...

„A co będzie potem?...” Potem, gdy już wyciągnę go w góry?...” — zadał sobie Kibirow pytanie.

„Potem...” — zaczęła pracować jego wyobraźnia, — „potem... Postaram się tak wszystko ułożyć, żeby ta nasza wędrówka wypadła nocą...”

„Selim-Chan lubi takie wycieczki... Lubi przy tym moje towarzystwo... Będzie pewnie jeszcze zadowolony z tej „wyprawy”...

„Cha - cha... — śmieje się z cicha Kibirow, z jakimś szatańskim wprost zadowoleniem. — Odwzięczę mu się za wszystko, co musiałem tu znieść, za wszystkie przestępstwa, których się musiałem dopuścić z jego rozkazu”...

Kibirow, który nie raz cierpiał na myśl o swoim judaszowym postępowaniu wobec Selim-Chana, nie pamiętał w tej chwili wcale o tej okoliczności, nie pamiętał wcale o dobroci i sympatii, jaką go darzył Selim-Chan... Opanowany był jednym jedynym pragnieniem:

Oddać Selim-Chana w ręce władz!

Kibirow łamał sobie głowę nad tym, w jaki sposób ten cel ostatecznie osiągnąć.

„Dobrze”, — myślał, — „będę z Selim-Chanem sam w górach... On, jak wtedy, położy się spać do szalasu... Ja pobiegę po policję... Ale co będzie, jeżeli się znów obudzi w ostatniej chwili?!”...

Rozpacz ogarnęła Kibirowa na tę myśl.

Ale nagle zadął na całym cielem...

Cudowna myśl jak błyskawica rozjaśniła jego umysł...

(Dalszy ciąg jutro)

Clearing pracy służy sprawie życia gospodarczego i światowi pracy

Bardzo często, szczególnie w ostatnich czasach, słyszy się w kołach gospodarczych utyskiwania na brak dobrych wysoko wykwalifikowanych fachowców sił roboczych w przemyśle, handlu i biurowości.

Rozwój życia gospodarczego stawia coraz większe wymagania poszczególnym gałęziom naszej wytwórczości i coraz to nowe wymagania pracującym bądź poszukującym pracy, pracownikom i robotnikom. Niestety okazały odsetek bezrobotnych na naszym rynku pracy stanowią robotnicy i pracownicy niewykwalifikowani, bądź też niedokwalifikowani. Tymczasem dla życia gospodarczego ważne jest zdobywanie na każde wolne stanowisko i do każdej pracy odpowiednich pod każdym względem wykonawców.

Trudności dopasowania odpowiednich ludzi do pracy występują tym większe, im rozwój życia gospodarczego jest szybszy, im rozleglejszy jest rynek pracy oraz im bardziej ten rynek jest zmienny i skomplikowany. Wyszukiwanie odpowiednich pracowników i robotników w masie kandydatów przez samego pracodawcę nie należy do rzeczy łatwych, jeżeli weźmie się pod uwagę zakres obowiązków i koniecznych zainteresowań pracodawcy oraz jego kłopotów i trosk. Pracodawca chcąc oszczędzić czasu i zachodu, ucieka się zazwyczaj do osób znajomych lub do różnych przygodnych stręczycieli za ich niefachowem pośrednictwem przyjmuje do pra-

cy siły słabe pod względem fachowym, narażając siebie i swą produkcję niejednokrotnie na dotkliwe straty.

Jasną jest rzeczą, że pracodawca, ani pokątny pośrednik, nie wie, że w innej miejscowości taki sam lub podobny zakład pracy został zlikwidowany, a zatrudnieni w nim od lat pracownicy bezskutecznie poszukują odpowiedniej dla nich pracy. Najczęściej wówczas pewien odsetek tych pracowników, bardziej przedsiębiorczy, chociaż nie zawsze najlepszych fachowców, wyjeżdża z miejsca swego zamieszkania na inne tereny kraju w nadziei znalezienia pracy w swoim zawodzie lub jakiegokolwiek — zaś pozostała nadzwyczaj część, czy to przywiązana do terenu warunkami mieszkaniowymi, czy też rodzinnymi, szuka źródeł zarobku w swoich stronach i zostaje skazana przeważnie na biedowanie, deklaruje się i ginie bezproduktywnie ze szkodą dla potrzeb gospodarczych kraju.

Ta sytuacja jest niekorzystną dla świata pracy i dla życia gospodarczego.

Dobro kraju wymaga, aby żaden pracownik czy robotnik nie czekał na otrzymanie pracy, ani o jeden dzień dłużej, jak czekać musi oraz, aby żaden warsztat pracy nie stał bezczynny, ani o jeden dzień za długo dla niemożności znalezienia do niego pracownika czy robotnika.

Dobro kraju wymaga skrócenia czasu do minimum przymusowego postępu warsztatów

pracy i przymusowego bezrobocia pracownika.

Poruszone trudne zadanie rozwiązuje zorganizowany przez Fundusz Pracy clearing pracy, który przy pomocy swej sieci fachowych biur pośrednictwa pracy rozsianych po całym kraju prowadzi racjonalne publiczne pośrednictwo pracy.

Organizacja clearingu pracy Funduszu pracy postawiona jest na bardzo wysokim poziomie organizacyjnym i fachowym, spełniając swą rolę polegającą na uzgadnianiu stosunku podaży pracy i popytu na nią na całym obszarze kraju przez skierowywanie poszukiwanych fachowców sił roboczych z miejscowości, gdzie jest ich nadmiar do miejscowości, gdzie tacy fachowcy są poszukiwani.

Praktyka wykazała, że w różnych zakątkach kraju wędrują fachowcy, wytrąceni siłą kryzysu gospodarczego ze swej pracy zawodowej, podczas gdy w ośrodkach przemysłowych odczuwa się brak tych właśnie fachowców.

Technika clearingu pracy Funduszu Pracy w praktyce polega na tym, że pracodawca pragnący przyjąć do pracy pracowników zwraca się do najbliższego biura pośrednictwa pracy, zapotrzebowując potrzebną mu ilość pracowników. Biuro pośrednictwa pracy napływające w ten sposób zapotrzebowania stara się zaspokoić miejscowymi kandydatami, posiadającymi odpowiednie kwalifikacje, a gdy ich nie ma na miejscu, zapotrzebowanie

to przekazuje niezwłocznie drogą telefoniczną tym biurom, na których terenie znajdują się poszukiwani fachowcy, bądź też kieruje je do centrali clearingu pracy w Warszawie, która drogą radiową przekazuje te zapotrzebowania wszystkim biurom pośrednictwa pracy w kraju, potwierdzając je w dniu następnym pisemnie.

Biura pośrednictwa pracy Funduszu pracy dla tych specjalnie celów mają zainstalowane radioodbiorniki celem najszybszego przekazywania sobie wiadomości, by pracodawca i poszukujący pracy jak najprędzej mogli się znaleźć.

Jak z tego wynika, akcja clearingu pracy Funduszu Pracy ma duże możliwości w regulowaniu krajowego rynku pracy i pracodawcy w dobrze zrozumianym interesie własnym powinni przy wyszukiwaniu pracowników korzystać z usług tego pośrednictwa, co zapewni im szybki i niekłopotliwy dopływ potrzebnego materiału ludzkiego, dobieranego przez specjalnie szkolony fachowy aparat, którego zadaniem jest pośredniczenie na naszym rynku pracy.

Sprawa jest jasna — wystarczy w razie potrzeby zwrócić się do Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Piotrkowie Tryb. ul. Limanowskiego Nr. 2, tel. 10-19, osobiście, pisemnie lub telefonicznie, a cała sieć biur Funduszu Pracy w Polsce niezwłocznie rozpocznie szukać potrzebnego fachowca.

Pożegnanie

Opuszczam Piotrków. Mimo najszczerzych chęci braku czasu nie mogłem swego obowiązku: złożenia żytych pożegnań — czynię to za pośrednictwem. Zegnam wszystkich Zyciowców i Drogich dla mnie P. T. stwa. Jednocześnie za swego dobrego, którego wiele dziękuję — składam najserdeczniej staropolskie „Bóg zapłać” Ksiądz Fr. P.

mitą okazją do urzędowania przez tanecznych w mieszkaniach prywatnych, oraz w świetlicach i klubach. Dochód z tej imprezy będzie można przy okazji przeznaczyć na jakiś cel dobroczynny np. na „Pomoc mową”.

Drugą atrakcyjną imprezą Polskiego Radia w Płocku będzie dnia 20 lutego o godzinie 17.00 koncert rozrywkowy, którym nie zabraknie również Mafiej Orkiestry. Koncert urozmaica występ popularny i lubianych artystów, jak śpiewaczka Wanda Wermińska i tenor Stefan Witas. Spiewać będzie również „Trójka Radia”. Dowcipną konferansję poprowadzi popularny Henryk Ładosz i znany słuchacz speaker Polskiego Radia Józef Opieński.

Radiofonizacja wsi gromadzi wysiłkiem

Wspólnym wysiłkiem trzech organizacji wiejskich: „Kółka Rolniczego, Koła Gospodyń Wiejskich i Koła Młodzieży Wiejskiej „Młoda Wieś” przeprowadzono ostatnio całkowitą radiofonizację wsi Zwierzyniec pow. Radzyńskiego.

W pracach nad pokry-

Czy nowy budżet złagodzi klęskę mieszkaniową najbiedniejszej ludności Piotrkowa?

(Z posiedzenia Rady Miejskiej)

Posiedzenie Rady Miejskiej otworzył p. prez. Fiszer. Po przyjęciu porządku dnia z przedstawionymi nieco punktami wybrano do kom. rew. na miejsce radnego Borczyka Piotra, który opuścił Piotrków radnego Gądzinowskiego Józefa.

Expose Prezydenta

W dłuższym przemówieniu — poruszył p. prez. Fiszer całością spraw, związanych z budżetem miasta.

— Na poprawę pozycji budżetowych wpłynęły 3 czynniki: ostrożność prelinowania, polepszenie koniunktury, oraz oszczędna gospodarka. Ale niestety, poprawa ta nie jest stałą. Zresztą nasze miasto 50 tysięcy, mające bezrobotnych, potrzebujących opieki, musi mieć budżet deficytowy.

Sprawozdanie z trzech kwartałów wykonanego budżetu przedstawia się cyfrowo — 9 posiedzeń Rady, przyczym wydano 59 uchwał. Kolegium wydało 874 uchwały — decyzji prezydenta wydano 1102. W opracowaniu znajduje się cały szereg statutów, przepisów i instrukcji, pomijając już wydane.

— Z dniem 1 IV nastąpią w Zarządzie Miejskim zmiany organizacyjne, z tym zaś związane będą przesunięcia personalne. Wprowadzić pozostanie nadal 6 wydziałów, likwidacji jednak ulegnie wydział szkolny,

który wejdzie jako referat do wydz. spr. społecznych. Władze centralne zgodziły się na przywrócenie Zarządowi archiwum miejskiego i wejdzie ono, jako referat, do wydz. prezyd. Zarzucano mi niejednokrotnie, że wydatki u nas są zaduże, że niepotrzebnie zatrudniamy tyle personelu. Niestety, muszę pocieszyć niezadowolonych, że mamy za mało ludzi. Przez np. biuro meldunkowe przeszło na przestrzeni 9 miesięcy 75 tys. meldunków.

Inf. adresowych udzielono 25 tys. W domach naszych mieszka ogółem 1194 osób, co stanowi 2,3 proc. ogółu mieszkańców.

Niezamieszkałe są conajwyżej wilgotne suteryny, a mieszkania w barakach są niedo-wytrzymania. Przecież tam spanie odbywa się dosłownie na partje.

Sprawa odłożenia idzie dobra drogą. Z 30 mili. długów mamy 15 i pół, a w najbliższej przyszłości suma ta zmalaże do 9 milionów.

W związku z rozdzieleniem pewnej kwoty przez Rząd na samorzady, nasz samorząd otrzyma 3 miliony.

Wydatki wzrosły na pomiary, przyczym opracuje się wniosek o przyspieszenie pomiaru miasta (z 10 lat do 2), poczym miałyby nastąpić racjonalna gospodarka. Sprawa szkół nie

ruszy naprzód z braku pieniędzy. Palącą i otwartą sprawą jest szpitalnictwo, opieka społeczna. Dział opieki rośnie, ale też rosną potrzeby. Przecież nie można dopuścić by w przeladowanym szpitalu leżeli razem gruźlik, chory na szkarlatynę i tyfus. Przychodnia przeciwgr. zanot 1500 chorych na gruźl. Przech. przeciwgr. 265 chorych. Przewiduje się dalszy rozwój przychodni dla matki i dziecka, stacje i t. p. Walka o dentystykę dla dzieci okazała się nad wyraz potrzebna, bo 5000 dzieci choruje na pruchnicę zębów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zbiegł wrócił do więzienia

W dniu 18 bm. do więzienia w Piotrkowie zgłosił się do odbycia kary Jonczyk Jan, mieszkaniec Bełchatowa, który w dniu 16 lutego 1938 r. przez zrobiony podkop zbiegł z aresztu w Bełchatowie.

Służąca złodziejką

Na szkodę Kuszyńskiej Zysli, zam. w Piotrkowie przy ul. Plac Niepodległości Nr. 4, z kuchni z wieszaka skradziono palto damskie, wartości 50 zł. O kradzież palta uszkodzona podejrzewa służącą.



Na falach eteru

Zabawa taneczna i koncert rozrywkowy transmitowane z Płocka dla radiosłuchaczy

W dniu 19. II. Polskie Radio organizuje w prastarym mieście Polski — Płocku wielką, pięciogodzinną wieczornicę taneczną, przy czynnym współudziale Koła Związku Oficerów Rezerwy. Impreza ta organizowana w sali miejscowego teatru rozpocznie się o godz. 21.00 i trwać będzie aż do 2.00 godz. po półn. Do Płocka zjedzie Mała Orkiestra Polskiego Radia, wraz ze swym dyrygentem p. Zdzisławem Górzyńskim, Trójka radiowa, oraz jako konferensjerzy Henryk Ładosz i Józef Opieński. Wieczornica radiowa, na którą zjadą napewno również goście z okolic Płocka będzie znakom-

wsi rodzimej lasem anten diowych, brali udział wszyscy mieszkańcy Zwierzynca, w żeni w swych organizacjach owocnej pracy społecznej.

W nagrodę za przeprowadzenie całkowitej radiofonizacji wieś otrzymała w darze Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju odbiornik i powy dla świetlicy międzyo-nizacyjnej. W związku z odbyła się w niedzielę dn. b. m. miła uroczystość, na skupiła przy zdobytym sobie pracą, odbiorniku liczne mieszkańcy Zwierzynca i okolicznych, które też chcą jaknajprędzej całkowicie radiofonizować.

Gospodyni młoda z dobrego przyjmie zaraz po (może być u księdza). Zgłoszeń Redakcji „Dziennika Piotrkowskiego” Piotrków ul. Słowackiego 181 p.

Kino Teatr CZARY Piotrków Legionów 11

Oddawna oczekiwany film z niezrównaną Marleną DIETRICH wspaniały dramat

ESKAPADA

Nad program najnowsze aktualności Początek o g. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł. Popołudniówka o godz. 3 PORT ARTU

Kino Teatr „AS” w Piotrkowie pl. Niepodległości Nr. 2

Dziś i dni następnych! Najsmielsza fantazja filmowa. Gigantyczny dramat osnuty na tle legendy o zaginionej Atlantydzie p. t. **Władca podwodnego świata (Atlantida)** Popołud. o godz. 3 Towarzysze broni Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino Teatr ROMA (Dawn.Nowości) w Piotrkowie Al. 3 Maja 11.

TYLKO 2 DNI piątek i sobota TYLKO 2 DNI **Wielka komedia żydowska BŁAZEN (Der Purimspiler)** Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł. Na seansach popołud. Ulan Ks. J. Poniatowskiego